



odróżopisarstwo na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1918–1924

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, kontakt: monika.gabrys@poczta.umcs.lublin.pl

„Tygodnik Ilustrowany”, założony w 1859 roku przez Józefa Ungera, od początku daleki był od zawężania zainteresowań do kwestii li tylko polskich. Potwierdzeniem otwartości redakcji może być zestawienie bibliograficzne dokonane przez Karola Estreichera, który w pracy z 1877 roku wśród zagadnień tematycznych pojawiających się w czasopiśmie wyróżnił teksty związane z poznawaniem zarówno bliskich, jak i dalekich zakątków świata (rozdział czwarty *Geografia, podróże, etnografia*)¹. Obecność problematyki podróżniczej w piśmie o profilu literackim i kulturalno-społecznym nie powinna dziwić, gdyż relacje z wojaży pozwalały poznać „jedną z najstarszych i najsilniejszych pasji ludzkich”², zaspokajały zainteresowanie odbiorców tym, co oddalone, nieznanne, egzotyczne. Tendencje te zaznaczyły się zwłaszcza w XIX wieku, gdy można obserwować dynamiczny rozwój form podawczych służących prezentowaniu doświadczeń i wrażeń jednostki przemierzającej bardziej lub mniej znane trasy³. Utrzymująca się popularność opisów podróży sprawiła, że nawet w trudnych okolicznościach historycznych nie mogło zabraknąć na łamach warszawskiego periodyku tekstów pokazujących czytelnikom Polskę i świat⁴.

Tendencja do wprowadzania problematyki podróźniczej utrzyma się także na początku XX stulecia⁵. W tym artykule zostanie zaprezentowane podróźopisarstwo pojawiające się na łamach pisma od listopada 1918 roku do końca 1924 roku, przy czym uwzględniono różne formy podawcze, zarówno artykuły, jak i korespondencje, notatki, reklamy, ogłoszenia. Poddany analizie materiał został wybrany nieprzypadkowo. Z jednej strony są to bowiem numery wydawane po odzyskaniu niepodległości, w zmieniającej się sytuacji politycznej, która w oczywisty sposób musiała wpływać na realizowaną przez redakcję strategię wydawniczą. Cezura roku 1918 wynikała również z tego, że po śmierci Józefa Wolffa (10 lutego 1918 roku), wieloletniego redaktora periodyku, stopniowo modyfikowano zawartość tematyczną tygodnika, a także układ publikacji oraz szatę graficzną pisma. Data końcowa związana jest z kwestiami wydawniczymi – od maja 1924 roku redaktorzy popularnego periodyku zaproponowali prenumeratorom miesięczny dodatek tematyczny „Naokoło Świata”, którego ważnym komponentem były szeroko rozumiane publikacje podróźnicze⁶, co musiało zaważyć na

kształcie i zakresie zamieszczanych w tygodniku materiałów podróźniczo-krajoznawczych⁷.

W cieniu wojen

Stanisław Burkot, charakteryzując polskie podróźopisarstwo romantyczne, wśród czterech typów przekazów wyróżnił m.in. relacje z wypraw podejmowanych z konieczności⁸. I to właśnie ten rodzaj piśmiennictwa podróźniczego zajmuje ważne miejsce wśród materiałów proponowanych czytelnikom „Tygodnika Ilustrowanego”. W przeciwieństwie do romantycznych peregrynacji, które podejmowano z przymusu spowodowanego przez zaborcę (zsyłki), konieczność podróży wynikała tym razem z uwikłania piszącego w bardziej lub mniej aktualne wydarzenia polityczne. Należące do tej kategorii teksty ukazywały się przede wszystkim w latach 1918–1920⁹, a ich kształt, fragmentaryczność, różnorodność tematyczna i formalna wskazują, że celem redakcji było gromadzenie informacji na temat szeroko rozumianej



Il. 1. S. Bagiński, *Pierwszy polski pociąg wojskowy na b. granicy pruskiej*, TI 1920, nr 6, s. 103 (I. Grabowski, *Od Torunia do morza*)

współczesności¹⁰. Co ciekawe, wśród tekstów podróżniczych dominują krótkie relacje, jednorazowe spotkania z ludźmi, dla których opowieść o wędrowce jest przede wszystkim okazją do przybliżenia wydarzeń historycznych¹¹. Podróż jako taka stanowi ramę konstrukcyjną, sposób porządkowania opowieści, element scalający prezentowany wycinek zdarzeń, a nie autonomiczną opowieść¹². Ponieważ przemieszczanie się to jedynie punkt wyjścia, autorzy nie dbają o domknięcie opowieści w postaci zakończenia podróży¹³. Finałowe partie tekstu zastanawiająco często przynoszą inne rozwiązania. Oto kilka przykładów: w zakończeniu relacji francuskiego korespondenta z podróży po Alzacji pojawia się przytoczenie słów marszałka Ferdynanda Focha¹⁴, korespondencja *Krechowiacy w polu* kończy się słowami ułańskiej piosenki oraz informacją o dacie powstania tekstu¹⁵, opis podróży po ziemi wołyńskiej zamyka wezwaniem, by wspierać „wszystkie instytucje, dążące do ulżenia losu żołnierza”¹⁶, tekst poświęcony wyjazdowi na front kończy informacja „[a] potem pędzą dalej, na Słonim – na front!..”¹⁷, w finale relacji z wydarzeń wileńskich pojawia się passus poświęcony polskiemu bohaterstwu¹⁸, konstatacją na temat braku odpowiedniej edukacji kończy się opowieść Adama Grzymały-Siedleckiego o podróży do Płocka¹⁹, a wydzielona graficznie ostatnia część opisu Ferdynanda Ruszczyca pokazuje wjazd do Wilna Józefa Piłsudskiego²⁰.

Oslabienie wyrazistości klamry zamykającej wyprawę odsuwa na dalszy plan podróż jako temat relacji, wprowadzając poczucie niedomknięcia, nieskończenia opowieści. Czytelnik koncentruje uwagę nie tyle na śledzeniu peregrynacji, ile na emocjach i wydarzeniach uczestnika podróży²¹. Owo dokumentarno-wraźniowe wychylenie potwierdzają materiały ikonograficzne uzupełniające teksty. Tygodnik zazwyczaj proponuje bowiem bogaty materiał ilustracyjny (fotografie, rysunki), korespondujący z zagadnieniami poruszonymi przez autorów – są to nie etapy wędrowki, kolejne miejsca czy miejscowości, lecz ilustracje pokazujące ludzi, obiekty, sytuacje. Utrwalone na fotograficznej kliszy wycinki rzeczywistości potwierdzają prawdziwość przedstawianych informacji, a równocześnie odsuwają piszącego na dalszy plan. Nieobecność podróżującego publicysty na ilustracjach²², a także brak w podpisach do nich adnotacji, że zostały wykonane przez autora relacji lub towarzyszące mu osoby²³, sprawia, że warstwa ikonograficzna uprawdopodobnia historyczność przekazu, który mimo wpisanego weń subiektywizmu nadal zachowuje walor dokumentarnego świadectwa czasu²⁴.

Proponowane przez redakcję krótkie relacje z podróży uderzają różnorodnością. W kolejnych odsłonach pismo pokazuje czytelnikom fragmenty zmieniającego się świata (m.in.

wydarzenia związane z Wielką Wojną, zmagania o Wilno, konflikt z bolszewikami)²⁵. „Tygodnik Ilustrowany” nie stara się stworzyć spójnej narracji o aktualnych wypadkach, zestawiając krótkie opowieści, oddaje dynamizm zmieniającego się świata. Podobną funkcję pełni także dobór podróżujących współpracowników pisma. Relacje z wypraw przedstawiają m.in. pisujący dla periodyku porucznik Jerzy Gąsowski²⁶, profesor Marcel Ray, anonimowy uczestnik walk na froncie ukraińskim, delegatka Czerwonego Krzyża Julia Mazarakowa, członek wyprawy do Wilna (ukrywający się pod pseudonimem Aut.), biorący udział w walkach o Wileńszczyznę Ferdynand Ruszczyk, towarzyszący polskim żołnierzom na froncie Zygmunt Kamiński, wysłany w celach propagandowych Adam Grzymała-Siedlecki²⁷. Redakcja zadbała, by odbiorca otrzymał teksty przedstawicieli różnych grup społecznych, w ten sposób wpisane w biografie wielu osób podróże zaczynają funkcjonować również jako *signum temporis*.

Obok ujęć krótkich, fragmentarycznych na łamach warszawskiego periodyku pojawiły się również związane z działaniami wojennymi cztery dłuższe teksty, które publikowane były w odcinkach. W omawianym okresie redakcja zamieściła: Stanisława Jarockiego *Moje wspomnienia*, Edwarda Słońskiego *Polska wojna. Z wycieczki na front*, Ignacego Grabowskiego *Od Torunia do morza* oraz cykl reportaży Jerzego Bandrowskiego. W przypadku trzech pierwszych relacji dostrzec można potraktowanie tematu podróży jako ważnego, chociaż nie najistotniejszego, komponentu wypo-



Il. 2. Tzw. „Chryst Neptuna, któremu podlegają przepływający po raz pierwszy przez równik marynarze. Przebrani za diabłów koledzy oblewają nowicjuszy wodą i golą drewnianą brzytwą”, TI 1923, nr 47, s. 751 („Lwów”)

wiedzi. We wspomnieniowych zapisach Jarockiego na pierwszy plan wysuwają się informacje o sytuacji prześladowanych przez bolszewików Polaków oraz osobistych doświadczeniach jednostki narażonej na przemoc²⁸. Dwuczęściowa opowieść Słońskiego przenosi czytelnika na Mińszczyznę, skłaniając do refleksji nad skomplikowanymi losami mieszkańców tych ziem, którzy najpierw walczyli ze sobą pod obcymi sztandarami, by po 1918 roku stanąć przed kolejnym tragicznym pytaniem historii – czy na ziemiach Białorusi przewagę zyska Polska czy Rosja²⁹.

Patriotyzm obecny w twórczości poetyckiej Słońskiego znajduje wyraz także w relacji z podróży³⁰, podczas której piszący koncentruje się właśnie na notowaniu znaków polskości w ludziach, miejscach, krajobrazach³¹. Opowieść Ignacego Grabowskiego prezentuje wydarzenia rozgrywające się między 19 stycznia a 10 lutego 1920 roku, gdy polskie oddziały pod dowództwem generała Józefa Hallera przejmowały władzę nad Pomorzem. Relacja z podróży stała się okazją do przypomnienia burzliwej historii tych ziem, pozwoliła przyjrzeć się charakterowi Pomorzaniek, dać przykłady germańskiej przemocy. Bogato ilustrowany artykuł³², przygotowany specjalnie dla „Tygodnika Ilustrowanego”, jest tak naprawdę opowieścią o polskim triumfie nad pruską nieprawością i apelem na przyszłość, który pojawia się w zakończeniu jednego z odcinków: „Całe Prusy Książęce muszą przejść pod zwierzchnictwo

państwowe Polski i Litwy, inaczej cała Europa będzie miała do czynienia z wiecznie czynnym wulkanem”³³.

Dopiero ostatnia z wymienionych relacji przynosi opis, w którym podróż zaznacza się nieco wyraźniej. Bandrowski, który lata 1915–1919 spędził w Rosji, gdzie był współorganizatorem Dywizji Syberyjskiej³⁴, postanowił przybliżyć czytelnikom wędrówkę polskich żołnierzy do kraju. Część drogi, jaką przeszły syberyjskie oddziały, stała się osnową relacji³⁵. Tym razem jednak działania wojenne, fakty i wydarzenia związane z wojskową rzeczywistością konfliktu zostały zepchnięte na dalszy plan, pojawiły się jako echo³⁶. Piszącego interesuje odkrywanie specyfiki poznawanego świata. Zgodnie z konwencją narrator zaznacza swoją obecność zarówno jako osoba opowiadająca, jak i bohater oraz uczestnik wydarzeń³⁷. Jego aktywność dokumentują zdjęcia, wśród nich znajdziemy także, potwierdzające autentyczność przekazu, fotografie Bandrowskiego³⁸. Piszący stara się zaspokoić ciekawość czytelników, których obecność nie tylko zakłada, lecz również manifestuje, apelując, by sprawdzili trasę wojskowej marszruty³⁹. Przedstawia miejsca uprzednio już (zwłaszcza po 1882 roku)⁴⁰ w „Tygodniku Ilustrowanym” niejednokrotnie opisywane. Dziennikarz uwzględnia tę uprzednią wiedzę potencjalnych odbiorców i stara się z jednej strony uatrakcyjnić przekaz, z drugiej zaś odsłaniać nowe, nieznanne z dotychczasowych relacji realia.



Il. 3. J. Borkowski, *Oficerowie „Lwowa” podczas podróży: por. J. Borkowski, starszy oficer K. Maciejewicz i por. T. Szczygielski*, TI 1923, nr 47, s. 751 („Lwów”)

Pierwszemu z wymienionych celów służy dobór eksponowanych komponentów zwiedzanej przestrzeni. I tak np. rosyjska Ufa charakteryzowana jest w intrygujący sposób jako „rozpustne gniazdo rozwiązłych gimnazjalistek i lubieżnych, tłustych kobiet o czarnych migdałowych oczach i wydatnych, pąsowych wargach”, a zarazem jako „niezapomniana, do średniowiecznej burgady włoskiej podobna, wetkana w melancholijną pieśń smagłego Tatara, w ponurym zamyśleniu patrzącego spod czarnej mycki na dziwne, wiecznie obce wojska nowego najazdu”⁴¹. Na atrakcyjność przekazu wpływa również sięganie piszącego po ironię. Bandrowski, przedstawiając azjatycki egzotyzm, oswaja „inność” przez zestawienie z tym, co „swojskie”. Dość nieoczekiwanie okazuje się jednak, że w kulturowej konfrontacji pierwiastek swojski traci pozytywną waloryzację – odbiorca, czytając o osiągnięciach Japonii w zakresie ruchu kolejowego, z pewnym zaskoczeniem trafia na ironiczną pointę odwołującą się do polskich realiów: „Z kolejki wilanowskiej w Japonii ludzie wyliby ze śmiechu”⁴². Równie nietypowy, a zarazem ciekawy i zajmu-

jący, okazuje się stosunek do przedstawianej rzeczywistości. Wbrew tradycyjnemu dla postawy podróżnika nastawieniu na eksplorację i dążenie do zrozumienia świata, Bandrowski nie cofa się przed stwierdzeniem, że poznawany świat wydawał mu się chwilami nudny, uliczki, którymi zachwycali się przed nim inni, były nieciekawe, a obrazy tradycyjnego teatru japońskiego jawiły się jako niezrozumiałe. Z takimi rozwiązaniami korespondował materiał ilustracyjny. Wobec braku dokumentów dotyczących działalności „Tygodnika Ilustracyjnego” oraz tego, że poza wybranymi zdjęciami trudno rozstrzygnąć, czy zaproponowana w piśmie ikonografia została pozyskana przez redakcję, czy pochodziła ze zbiorów autora, nie można jednoznacznie stwierdzić, na ile Bandrowski sam zadbał o ilustracyjne uatrakcyjnienie podróżniczej relacji⁴³. Wkomponowanie w opowieść zdjęć pokazujących podróżnika oraz miejsca przez niego poznawane sugeruje, że piszącemu zależało na zobrazowaniu prezentowanej przestrzeni. Rzecz jasna nie mogło zabraknąć oczywistych ujęć, typu aktorzy japońscy, pałac cesarza w Tokio czy widok



Il. 4. Odjazd ochotników polskich z Szanghaju do armii Hallera, TI 1919, nr 25, s. 393 (cykl Bandrowskiego)

na Fudzijamę⁴⁴, ale wśród ilustracji pojawiają się także ujęcia dla pisma nietypowe: zdjęcia Japonki w stroju kąpielowym oraz śpiewaczki w stroju orientalnym. Atrakcyjność obu ilustracji polegała na niestandardowych ujęciach. Do tej pory na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” dominowały klasyczne przykłady japońskiego egzotyizmu (kimona, riksze, malarstwo japońskie), które oddawały kulturowe oddalenie, a nie powab i seksapil. Odślanianie kobiecości Japonki nie znajduje potwierdzenia w relacji, ma służyć uatrakcyjnieniu opowieści, być elementem nowym⁴⁵.

Znacznie trudniej było wskazać nieznane (a właściwie niespopularyzowane) do tej pory elementy egzotyizmu dalekowschodniego. Lecz i tym razem Bandrowski znajduje rozwiązanie. Jego pomysłem na wprowadzenie komponentów zaskakujących odmiennością staje się zaprzeczanie powszechnym mniemaniom na temat Japończyków tudzież rezygnacja ze stylu wysokiego na rzecz mieszczących się w kanonie stylu potoczonego wyrażań, zwrotów, komentarzy⁴⁶.

Wypracowana przez Bandrowskiego formuła podróżopisarstwa była próbą połączenia wojennej opowieści z relacją z podróży. I chociaż w początkowych odcinkach realia związane z konfliktem rzeczywiście się pojawiły, w kolejnych odsłonach odgrywały coraz mniej istotną rolę⁴⁷. Spojrzenie na podróż, która miała odkrywać nowoczesny egzotyizm japoński, zgodne było ze strategią komunikacyjną realizowaną przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego”, która po odzyskaniu niepodległości stawiała właśnie na poszukiwanie nowych form wypowiedzi, tematów, motywów⁴⁸. Tekst Bandrowskiego, podobnie jak pozostałe relacje „z wojną w tle”, stanowił zapowiedź podjętej przez „Tygodnik Ilustrowany” próby poszukiwania nowoczesnych rozwiązań, w których – w obliczu zmieniającego się świata – było coraz mniej miejsca na klasyczne, tradycyjne ujęcia⁴⁹.

W poszukiwaniu nowych rozwiązań

Model podróżopisarstwa proponowany przez redakcję zmienia się stopniowo. Analiza materiałów zamieszczanych na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” wskazuje, że najwyraźniej modyfikacje zaznaczają się w latach 1923–1924 (choć obecne są także w 1922 roku)⁵⁰, gdy wzrasta liczba publikacji poświęconych podróżom. Jednym z symptomów owego przeprofilowania jest pojawienie się – obok znanych czytelnikom tekstów wykorzystujących podróż jako pretekst do opisu ciekawych miejsc⁵¹ – krótkich relacji z wycieczek odbywanych zbiorowo w kraju i za granicą przez przedstawicieli różnych

grup społecznych⁵². W tekstach wyeksponowano to, że czytelnik otrzymuje opis nie tyle podróży, ile właśnie wycieczki⁵³. Wśród materiałów znajdziemy m.in. publikacje: M. J. *Z wycieczek Akademickiego Koła Krajoznawczego* (1922, nr 38, s. 604–605), *Wycieczka rolnicza francuska w Polsce* (1923, nr 31, s. 501), Stefana Aubaca *Wychowawcy Politechniki Warszawskiej w Hawrze i Rouen* (1923, nr 38, s. 613), Leonarda Tomaszewskiego *Szkice włoskie. Wrażenia z wycieczki Zw. Słuch. Architektury Politechniki Warszawskiej do Włoch* (1924, nr 18, s. 289), *Dziennikarze polscy w Rumunii* (1924, nr 40, s. 660), *Dziennikarze polscy w Konstantynopolu* (1924, nr 42, s. 690), Mieczysława Rogowskiego *Z podróży naszych akademików do Turcji* (1924, nr 47, s. 770), T. Z. *Wycieczka oficerów-słuchaczy Wyższej Szkoły Wojennej we Francji* (1924, nr 48, s. 785), *Wycieczka nauczycieli polskich do Brukseli* (1924, nr 36, s. 599). Krótkie wyjazdy turystyczne ilustrowane zdjęciami uczestników oraz zwiedzanych przez nich miejsc zaczynają funkcjonować jako dostępny, popularny i charakterystyczny dla współczesności sposób poznawania świata. Stopniowo stają się na tyle oczywiste, że wystarczy im poświęcić zaledwie kilka akapitów.

Tylko raz redakcja zdecydowała się na opublikowanie dłuższej relacji z wycieczki. Będzie to sprawozdanie Roberta K. Daszkiewicza z pobytu delegatów harcerstwa polskiego w Jugosławii⁵⁴. Tekst ilustrowany fotografiami pokazującymi zarówno uczestników wyprawy, jak i charakterystyczne miejsca oraz ludzi opublikowano w trzech pierwszych numerach pisma w 1923 roku. Opisywał podróż odbytą między 13 lipca a 16 sierpnia 1922 roku, której jednym z ważnych celów było – obok poznania specyfiki kulturowej odwiedzanych miejsc i nawiązania współpracy z jugosłowiańskimi skautami – odwiedzenie „osadników polskich w północnej Bośni”⁵⁵. Prawdopodobnie to właśnie owo tropienie polskich śladów zdecydowało o zamieszczeniu tak obszernej opowieści⁵⁶. W relacji *stricto* podróżniczej, dzięki której czytelnik mógł poznać ramy czasowe wyprawy, kolejne etapy wędrówki i sposoby pokonywania drogi, najważniejsze zabytki i obiekty, wrażenia uczestników, pojawia się obszerny passus dotyczący sytuacji polskiej diaspory. Daszkiewicz, wychodząc na chwilę z roli podróżnika-harcerza, przybliżył sytuację Polaków mieszkających w jugosłowiańskich miejscowościach, by skonstatować: „Zarówno pierwsze spostrzeżenia, jak i obserwacje późniejsze wyrobiły w nas przekonanie co do konieczności szerszej akcji państwowej w tej dziedzinie, zmierzającej do ujęcia w karby rozpoczynającej się tu i owdzie samorzutnej reemigracji, zgodnego z interesem kolonistów pokierowania ich losem w kraju i należytego wykorzystania tak cennego, bo

wyrobionego i wypróbowanego materiału dla celów państwowych”⁵⁷. Patriotyczno-polityczne sprofilowanie relacji częściowo uzasadniało wybór takiej formy wypowiedzi.

Zmiana sytuacji politycznej Polski, stabilizowanie się jej pozycji na arenie międzynarodowej oraz wyraźne dążenie do unowocześnienia państwa, których zewnętrznym wyrazem było pojawianie się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” publikacji pokazujących wkraczającą w życie odbiorców nowoczesność, znalazły odbicie również w drukowanych przez pismo artykułach podróżniczych. Od 1922 roku oprócz relacji z wycieczek coraz częściej zaczynają gościć w piśmie opowieści o podróżowaniu w nowym stylu. Znakiem rozpoznawczym tak modelowanych tekstów jest wyeksponowanie – często już w tytule – środka lokomocji nadającego wędrowcy walor nowoczesności. Czytelnik, który uprzednio był informowany o przemieszczaniu się i poznawaniu nowych miejsc, tym razem przede wszystkim dowiaduje się, za pomocą jakiej niezwyklej maszyny przemierzane są lądowe i powietrzne trasy dwudziestowiecznego *homo viator*. W latach 1922–1924 redakcja opublikuje: *Samochodem przez Saharę* (1924, nr 14)⁵⁸, J. Garczyńskiej *Samochodem przez Saharę. Z notatnika podróżniczego* (1924, nr 44–45), Stefana Barszczewskiego *Samochodem przez Saharę* (1923, nr 7) oraz *Powietrznymi szlakami* (1924, nr 18)⁵⁹, Zdzisława Kleszczyńskiego *2483 kilometrów szos* (1924, nr 30), Józefa Relidzińskiego *Pierwszy polski lot okrężny. Warszawa–Lwów–Kraków–Poznań–Warszawa* (1922, nr 40), S. B. *Nowe zdobycze lotnictwa* (1922, nr 43).

Jednym z najciekawszych tekstów jest zaprezentowana w 1924 roku relacja z podróży z Tozeur do Tukkurtu Garczyńskiej. O atrakcyjności przekazu decyduje nie tylko środek transportu, lecz również postać podróżnika-autora, a właściwie podróżniczki-autorki. Czytelnik ma okazję prześledzić wątpliwości uczestniczki wyprawy, która słusznie z nieufnością podchodzi do rezygnacji z tradycyjnego wielbłąda na rzecz stalowego rumaka. Opis technicznych warunków samochodu dostosowanego do jazdy po Saharze, chociaż nie jest zbyt szczegółowy, pozwala dostrzec i docenić walory nowego środka lokomocji. Relacja nie stanowi jednak gloryfikacji nowoczesności, lecz staje się opowieścią o zderzeniu tego, co nowe, z warunkami życia na Saharze. Potęga i groza pustyni obnażają bezradność człowieka wobec sił natury, kultura ludów żyjących na tych terenach uświadamia podróżnicze, jak odmienny i hermetyczny jest to świat. Samochód, będący znakiem cywilizacyjnego rozwoju, staje się także dowodem na bezradność Europejczyka wobec egzotycznej, tajemniczej i niewyciężonej Sahary. Konieczność rezygnacji z poruszania się autem staje się okazją do poznania prawdziwego oblicza

pustyni i przeżycia kilku przygód ubarwiających podróż. I to właśnie owe nieoczekiwane doświadczenia pozwalają lepiej poznać bohaterkę-autorkę, która mimo zmęczenia i wyczerpania z odwagą i hartem ducha stawia czoła przeciwnościom⁶⁰.

W tendencję do eksponowania tego, co nowe, wpisują się także relacje poświęcone podróżom odbywanym drogą wodną. Są to teksty pokazujące przede wszystkim wyprawy morskie na pokładzie pierwszej polskiej jednostki – statku „Lwów”, kupionego dla Szkoły Morskiej w Tczewie latem 1920 roku⁶¹. Z perspektywy zbiorowości, która po ponad stu latach zniewolenia odzyskała niepodległość, zyskując ograniczony dostęp do morza, podróż statkiem z polską banderą niewątpliwie jawić się mogła jako znak nowego początku. Nie dziwi zatem, że redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” posta-



Il. 5. Śpiewaczka japońska w stroju orientalnym, TI 1919, nr 26, s. 409 (cykl Bandrowskiego)

rała się, by informować o wyprawach „Lwowa”. W sierpniu 1923 roku czytelnicy mogli przeczytać sprawozdanie z rejsu⁶², który obnażył brak odpowiedniego wykorzystania potencjału żeglarzy. Oburzony publicysta pisał wówczas o konieczności odpowiedniego spożytkowania sił intelektualnych młodych marynarzy: „[...] pożądane jest także, aby nasza młodzież marynarska [...] znalazła w zetknięciu się z życiem innych narodów wytrawne przewodnictwo i w życiu tym umiała się orientować nie przez pryzmat przygodnych obserwacji, ale na podstawie istotnej znajomości stosunków, co dopiero kształci i rozszerza horyzont myśli i uczucia”⁶³. Dziennikarz zwracał uwagę na to, że uczniowie w przyszłości będą ambasadorami Polski na świecie.

Kolejne relacje publikowane przez redakcję wskazują, że oba postulaty znalazły odzew. Pod koniec maja 1923 roku szkoleniowy statek rozpoczął podróż w stronę Brazylii, podczas której polska bandera po raz pierwszy miała przekroczyć równik – Zdzisław Dębicki na łamach pisma objaśniał doniosłość owego wydarzenia. Publicysta uznał, że przekroczenie równika ma w dziejach polskiej floty znaczenie doniosłe, gdyż nadaje „dyplom »obywatelstwa na morzu«”⁶⁴. Diagnostował, że „jeżeli chcemy być narodem i państwem nowoczesnym, zdolnym do wypełnienia wszystkich funkcji, związanych z normalnym istnieniem narodu i państwa”⁶⁵, musimy zadbać o rozwój polskiej floty. Zgodnie z tym rozpoznaniem redakcja postarała się o odpowiednie udokumentowanie podróży polskiej jednostki, publikując w 1923 roku, jeszcze w trakcie trwania wyprawy, notatkę *Na Sao Vicente* (1923, nr 36) oraz artykuł „*Lwów*” na równiku i w Brazylii (1923, nr 47), zaś w 1924 roku cykl wspomnieniowy *Z dziennika marynarza* (1924, nr 6, 7, 8, 9, 11 i 12). Autorem tekstów *Na Sao Vicente* oraz *Z dziennika marynarza* był Tadeusz Dębicki⁶⁶, syn wieloletniego redaktora „Tygodnika Ilustrowanego”, który w rejsie brał udział jako uczeń II kursu nawigacyjnego⁶⁷. W przysyłanych przezeń relacjach pobrzmiewała – zgodnie z sugestią Dębickiego-ojca – świadomość doniosłości chwili, można także dostrzec wyraźnie patriotyczne sprofilowanie wywodu eksponującego polskie wątki, skojarzenia, paralele⁶⁸. Teksty pisane ze starannością i z talentem pozwalały prześledzić etapy podróży, dostarczając czytelnikom różnorodnych informacji o odwiedzanych miejscach. Wkraczający na literacką drogę Dębicki zadbał nie tylko o odpowiedni kształt literacki oraz patriotyczną wymowę relacji, lecz także o atrakcyjną ilustrację fotograficzną wyprawy⁶⁹. Opowieść okazała się na tyle interesująca, że spółka wydawnicza Gebethnera i Wolffa wydała wspomnieniowe zapisy Dębickiego w 1925 roku pod tytułem *Z dziennika marynarza – na po-*

kładzie „Lwowa” z Gdańska do Rio de Janeiro i z powrotem, by niespełna dziewięć lat później zaproponować czytelnikom jej wznowioną edycję⁷⁰.

Jak widać, zaznaczające się w latach 1923–1924 zmiany w zakresie obecności podróżopisarstwa na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” przebiegały dwutorowo. Z jednej strony redakcja publikowała krótkie teksty informujące o przebiegu wycieczek odbywanych przez zorganizowane grupy zawodowe czy środowiskowe. Z drugiej zaś koncentrowała uwagę odbiorców na podróżach, których znakiem wyróżniającym stawał się nie cel wyprawy czy niezwykłość przygód, lecz wpisujący się w ideę nowoczesności środek transportu. Oba typy relacji korespondowały z realizowaną przez redakcję periodyku strategią opisu nowoczesności w perspektywie interesów polskiej zbiorowości. Wycieczki pokazywały bowiem dostępność podróży, podczas których można było bądź tropić ślady polskości, bądź reprezentować własny kraj; wyprawy samolotami, samochodami czy statkiem uświadamiały tempo zachodzących zmian, kształtując postawę gotowości uczestnictwa w kształtowaniu zmieniającej się rzeczywistości.

Inseraty i recenzje

Obecność problematyki podróżniczej zaznaczyła się także w reklamach i recenzjach. W dodatkach reklamowych do warszawskiego periodyku regularnie pojawiały się ogłoszenia własne Wydawnictwa „Gebethner i Wolff”. Księgarnie, które znajdowały się m.in. w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, przed 11 listopada 1918 roku, a także po odzyskaniu niepodległości, proponowały czytelnikom bogaty zestaw publikacji⁷¹. W ofercie wydawniczej początkowo dominowały podręczniki, prace socjologiczno-historyczne, literatura piękna⁷². Stopniowo zakres tematyczny reklamowanych tytułów rozszerzał się – w ofercie dobrze prosperującego wydawnictwa⁷³ coraz częściej zaczęły pojawiać się także pozostałe typy publikacji⁷⁴. Jan Muszkowski, opracowując w 1938 roku monografię rocznicową pokazującą osiągnięcia Wydawnictwa „Gebethner i Wolff”, zestawiał dane liczbowe pozwalające prześledzić politykę właścicieli spółki. Wynika z nich, że druki mieszczące się w kategorii *Geografia. Krajoznawstwo. Podróże. Przewodniki* stanowiły 1,6% oferty księgarskiej. W analizowanym okresie ukazało się jedynie trzynaście książek mających przybliżyć czytelnikom zagadnienia podróżnicze⁷⁵. Mimo niewielkiej liczebnie oferty, jej obecność dawało się dostrzec m.in. dzięki powtarzaniu ogłoszeń dotyczących publikacji kartograficznych⁷⁶, wyeksponowaniu druku geograficznego

w wydzielonym graficznie ogłoszeniu⁷⁷, zestawianiu publikacji podróżniczo-geograficznych w ofercie⁷⁸ czy wprowadzaniu informacji o publikacjach innych nakładców⁷⁹.

Popularyzacji problematyki podróżniczej służyło także zamieszczanie w dziale *Mieszaniiny literackie* krótkich not dotyczących edycji geograficzno-podróżniczych. W ten sposób w 1918 roku redakcja reklamowała cykl dwunastu broszur wydanych w ramach serii „Pogadanki krajoznawcze”, mającej pełnić funkcje pomocy dydaktycznej dla nauczycieli ludowych⁸⁰. Dwa lata później wśród recenzowanych tekstów znalazły się pamiętnik Heleny Gawrońskiej *Dwa miesiące w Afryce* – recenzent eksponował wówczas intymny charakter zapisów sporządzonych nie w celu udostępnienia szerokiej publiczności, lecz „na użytek syna”. Doceniona zostaje wówczas nie tyle sprawozdawczo-faktograficzna strona tekstu, ile umiejętność oddania wrażeń i emocji. Recenzent pomija kwestie szczegółowe i aby zachęcić czytelników do lektury, przywołuje nastrojowy fragment z zakończenia rekomendowanej publikacji.

Zaproponowana w 1920 roku charakterystyka należała do wyjątków. W kolejnych latach redakcja, oceniając publikacje podróżnicze, będzie zamieszczać informacje pozwalające zrekonstruować rangę i znaczenie publikacji. I tak w 1921 roku, gdy opisane zostały aż dwie inicjatywy wydawnicze, czytelnik mógł przeczytać, że pierwsza, czyli *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem* (Lwów, Warszawa) pióra Mieczysława Orłowicza, powstała z inicjatywy Komitetu Narodowego Obrony Spiszu, Orawy i Podhala. Celem było „wzbudzić większe niż dotychczas zainteresowanie dla sprawy kresów południowych i skierować polski ruch turystyczny na Spisz i Orawę”⁸¹. O znaczeniu publikacji świadczyła również postać autora – specjalisty od książek turystyczno-krajoznawczych oraz prezesa Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a także to, że pozycję wydano z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych. Druga publikacja – *Atlas Polski* Eugeniusza Romera – mimo pewnych niedociągnięć również jawi się jako dzieło ważne⁸², gdyż dzięki niemu decydujący o losach świata politycy dowiedzieli się „o wielkości i zasobach Polski, o jej kulturze, przemyśle, rolnictwie, w ogóle o całym życiu, jakie na terenach dawnego państwa polskiego mimo destruktywnej pracy zaborców – rozwijało się nieprzerwanie”⁸³.

Popularyzowaniu problematyki krajoznawczo-podróżniczej mogły także służyć recenzje z 1923 roku. „Tygodnik Ilustrowany” opublikował wówczas rekomendację pierw-

szego tomu *Podręcznego słownika geograficznego* Edwarda Maliszewskiego oraz Bolesława Olszewicza. Oprócz imponującej objętości (zaplanowano 1000 stron) zwraca uwagę dokładne scharakteryzowanie zawartości publikacji, a także dyscyplina formalno-stylistyczna autorów przejawiająca się w zwięzłości, jasności, logicznym i konsekwentnym układzie⁸⁴. Swoistym przeciwieństwem tej publikacji był reklamowany w piśmie drugi tom książki Ferdynanda Hoesicka *Tatry i Zakopane: przeszłość i teraźniejszość*. Tym razem gwarancją wartości pracy jest doświadczenie piszącego oraz wykorzystanie przezeń literatury na temat polskich gór. Dzięki temu czytelnik otrzymuje książkę niezwykłą, w której pisarz „zgrupował [...] tak liczne i ciekawe wiadomości, dotyczące strony folklorystycznej, geologicznej, ornitologicznej, zoologicznej, botanicznej, malarskiej, turystycznej i czysto literacko-opisowej Tatr, że każdy, kto zechce nie okiem laika i turysty-mieszczucha patrzeć na przyrodę tatrzańską, będzie go

**Obecność problematyki
podróżniczej zaznaczyła się
także w reklamach i recenzjach**

musiał wziąć za przewodnika”⁸⁵. Nie koniec na tym – sześć tygodni później redakcja zamieści ocenę dwóch publikacji *stricte* podróżniczych: Antoniego Ossendowskiego *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* oraz

Henryka Korab-Kucharskiego „wrażenia z podróży naokoło Rosji Sowieckiej”⁸⁶ zatytułowane *R.S.F.S.R.* Podstawą zestawienia obu publikacji jest wątek bolszewicki (Ossendowski udaje się do Mongolii i Tybetu po ucieczce od bolszewików) oraz sensacyjność rekomendowanych relacji⁸⁷.

Do wyjątków należą dwie obszerniejsze recenzje książek Bronisława Grąbczewskiego *Kaszgaria* oraz *Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus*⁸⁸. Mimo że dotyczą one odrębnych dzieł, układają się w jedną całość. Pierwsza z recenzji uświadamia odbiorcom wkład polskich naukowców w poznanie azjatyckich krajów, co w intencji piszącego daje „obraz rzeczywistości, funduje nową cegiełkę gmachu pracy polskiej na tym terenie i toruje drogę ekspansji polskiej na Wschodzie”⁸⁹. Artykuł ten przybliży także sylwetkę podróżnika, syna polskiego patrioty, znawcy Turkiestanu i Syberii, doświadczonego podróżnika-odkrywcy, któremu nieobce są trudy wędrówek i pasja dokumentowania poznawanych miejsc⁹⁰. Równie interesujące jest samo dzieło, przynoszące opis podróży odbytej w 1885 roku do Kaszgarii, a także anegdoty, ciekawostki, fakty pozyskane w trakcie innych wypraw do Azji Środkowej. O wartości publikacji świadczy wreszcie – oprócz postaci autora oraz materii opowieści – jej potencjał, który ma zaowocować „wielkim czynem”, skłonić młode pokolenie do eksploracji Wschodu. Recenzja Massalskiego

zachęca *expressis verbis* do lektury, stając się zarazem swego rodzaju przygotowaniem do kolejnej recenzji.

Wówczas publicysta przedstawi czytelnikom skrót relacji podróżnika, przywoła egzotycznie brzmiące toponimy (szczyt Tiricz-Mir, przełęcz Kyzył-art.), imponujące dane liczbowe („step podniesiony na 2600–3500 metrów nad poziom morza, a więc położony 6–9 razy wyżej niż sąsiednia dolina Fergańska”)⁹¹, charakterystyki opierające się na szeregach i wyczerpaniach. W sprawozdawczej recenzji nie zabraknie także plastycznych opisów oddających niebezpieczeństwo towarzyszące zgłębianiu tajemnic nieznanego świata: „Na setki kilometrów rozciąga się ten pierwszy mur graniczny, najeżony grzbietem zębatego pików śniegiem pokrytych, i podniecona wyobraźnia badacza natychmiast wyczuwa, że poza tą tamą ze skał, śniegów i lodu leżeć musi kraina jakaś tajemnicza, zgoła niepodobna do tej, która nas otacza”⁹². Mimo że obie podróże dzieli od współczesności spory dystans czasowy, Massalski stara się pokazać proponowane przez Wydawnictwo „Gebethner i Wolff” relacje podróżnicze jako opowieść aktualną, mogącą inspirować do dalszych eksploracji.

Zaproponowanie czytelnikom w latach 1918–1924 kilku typów publikacji geograficzno-turystyczno-podróżniczych dawało szansę dotarcia z ofertą do różnych grup odbiorców. Rekomendacje zamieszczane w *Mieszaninach literackich* dyskretnie zachęcały do zapoznania się z podróżniczymi materiałami, pośrednio przyzwyczajając prenumeratorów do obecności problematyki krajoznawczo-turystycznej. Obszerne omówienia, którym towarzyszył materiał ilustracyjny, zainteresowanie to podtrzymywały, odsyłając zarazem czytelników do konkretnych tytułów z oferty wydawniczej spółki. Zaznaczający się w 1923 roku wzrost liczby proponowanych publikacji zapowiada wprowadzenie „Naokoło Świata” jako pisma zaspokajającego umiejętnie modelowane zapotrzebowanie.

*

Mimo że redakcja pisma nie zdecydowała się na wyodrębnienie działu poświęconego zwiedzaniu różnych zakątków świata, w numerach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1918–1924 dostrzec można stopniowe emancypowanie się problematyki podróżopisarstwa, którego konsekwencją stanie się powołanie do życia miesięcznego dodatku „Naokoło Świata”. Zamieszczane na łamach periodyku relacje z podróży oraz informacje o tego typu publikacjach, chociaż różnią się formą podawczą, układają się w pewną całość. Są opowieściami, w których śledzenie etapów podróży ustępuje miejsca innym

celem (pokazanie realiów wojny, odsłonięcie bohaterstwa, budowanie poczucia wspólnotowości, zapoznanie z różnymi aspektami zmieniającego się świata). Modyfikacja zakresu tematycznego przekazów i realizowanych przez nie strategii, dyktowana kontekstem historycznym, prowadzi do przejścia od tematyki wojennej do nastawionej na nowoczesność codzienności, w której podróżowanie staje się zarówno normą (wycieczki), jak i godnym zapamiętania wydarzeniem (nowoczesne środki transportu). Owo połączenie tego, co osiągalne, z tym, co kuszące nowością, w zestawieniu z charakterystyczną dla człowieka ciekawością świata, zdecydowało o obecności podróżopisarstwa również w ofercie wydawniczej Gebethnera i Wolffa. Jeżeli dołączymy do tego uwzględnianie kontekstu polskiego, nie dziwi, że podróżopisarstwo w strategii informacyjnej pisma i polityce wydawcy miało całkiem dobrą, względnie stabilną pozycję.

Key Words: travel writing, “Gebethner and Wolff” publishing office, “Tygodnik Ilustrowany”, modernity, transport

Abstract: In the years 1918–1924 we observe gradually growing interest in travel writing in “Tygodnik Ilustrowany”, which would result in creating a thematic supplement entitled “Around the World”. The aim of the outline is to demonstrate the manner of modeling travel accounts and the ways of informing about publications of this sort. It can be noticed that modifying the thematic range of the accounts and their strategies of dictating the historical context leads to transition from war-related topics to modernity-oriented daily routine, in which traveling becomes both a standard (excursions), and an event worth remembering (modern means of transport).

⁹¹ Wśród wymienionych przez Estreicherera relacji podróżniczych znajdziemy m.in. Antoniego Wagi *Pobyt w Kairze* (1865), Kaliksta Wolskiego *Z Hawru do Nowego Jorku* (1868), Jana Kubarego *Obrazki z Wysp Żeglarskich* (1873) czy Aleksandra Jabłonowskiego *Ustęp z pamiętnika podróży po muzułmańskim Wschodzie* (1874). Obecność problematyki podróżniczej w późniejszym okresie potwierdza przedmiotowo-chronologiczne zestawienie zawartości pisma z lat 1890–1899 – wśród publikacji periodyku z końca XIX wieku znajdziemy np. Stanisława Karwowskiego *Dwieście trzydzieści siedem dni na krze pod biegunem północnym* (1891), Adolfa Jełowickiego *Galilea i Liban. Wspomnienia z podróży* (1894), L. F. *Nad Morzem Martwym, kartka z podróży* (1896). Zob. K. Estreicher, *Zestawienie przedmiotów i autorów w 32 tomach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1859–1875*, Warszawa 1877, s. 44–48; *„Tygodnik Ilustrowany”. Bibliografia zawartości 1890–1899*, oprac. G. P. Bąbiak, Warszawa 2015, s. 365–367.

⁹² S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 5.

⁹³ Relacje z podróży powstawały jako notatki, diariusze, kroniki, wspomnienia, listy z podróży, itineraria, szkice podróżnicze, reportaże. Por. J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1994, s. 698–703.

⁹⁴ Dobrym przykładem takiego funkcjonowania relacji podróżniczych jest tekst Wacława Sieroszewskiego *Przez Syberię i Mandżurię do Japonii*, będący zapisem wrażeń z ekspedycji etnograficznej zakończony w przededniu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Publikowany

przed rozpoczęciem konfliktu reportaż niejako przygotowywał czytelników do tematyki wojennej. Problematyką podróżniczą interesowały się również inne pisma, wskazane zagadnienie wymaga jednak odrębnych badań, które pozwoliłyby zrekonstruować politykę redakcyjną różnych tytułów w zakresie sposobów wprowadzania i funkcjonowania podróżopisarstwa na łamach pism dwudziestolecia międzywojennego. Zob. M. Gabryś-Sławińska, *Nieoczekiwana zamiana miejsc. Japońsko-chiński egzotyzm na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1905*, w: *Literatura – media – polityka. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Krzysztofowi Stępnikowi*, pod red. M. Piechoty, Lublin 2014, s. 12–22.

⁵ Wiąże się to m.in. z preferowaniem tekstów poświęconych nowoczesnym sposobom przemieszczania się. Zob. M. Gabryś-Sławińska, *Transport miejski na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1918–1928 (rekonesans)*, w: *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Świąćkiewicz i M. Peplińskiej, Bydgoszcz 2016.

⁶ Miesięcznik „Naokoło Świata” ukazywał się od maja 1924 roku. Redaktorem naczelnym pisma był początkowo Stanisław Lam. Numery stanowiły dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego”; do 93 numeru wydawcą byli Gebethner i Wolff, później tytuł ukazywał się jako publikacja Towarzystwa Wydawnictw Periodycznych. W pierwszym numerze deklarowano: „Na treść pisma składają się opisy podróży, literatura egzotyczna, artykuły popularno-naukowe z wszystkich dziedzin oraz obszerny dział beletrystyczny, przegląd humoru i mód zagranicznych. Redakcja zapewniła sobie współpracownictwo najwybitniejszych sił polskich i obcych oraz korespondentów z wszystkich stron świata”. Miesięcznik, który oferował czytelnikom sto osiemdziesiąt szpalt tekstu i sto ilustracji w każdym numerze, współpracował m.in. z: M. Beżowską, J. Wołyńskim, K. Grusem, J. Cholewińskim, K. Mackiewiczem, B. Nowakowskim, K. Sopoćką, S. Siestrzeńcewiczem, F. Siedleckim, W. Skoczylasem, S. Swidwińskim, M. Walentynowicz, J. Tomą; „Naokoło Świata” 1924, nr 1, dodatek reklamowy, s. 1.

⁷ Wskazanie zależności między periodykami w latach 1925–1939 wymaga odrębnego studium, które uwzględniłoby zarówno koegzystencję na rynku wydawniczym obu tytułów, jak i wpływ osobowości oraz zainteresowań redaktorów pism na wybór drukowanych materiałów. O oddziaływaniu charakteru redaktora na ideowo-formalny kształt pism patrz: I. Hofman, *Tytuł prasowy jako wartość, w: Współczesne media. Wartości mediów*, t. 2, pod red. I. Hofmana i D. Kępy-Figury, Lublin 2014, s. 61–96.

⁸ Pozostałe typy podróży to: orientalne, swojaka po swojszczyźnie, naukowe i artystyczne po Europie; S. Burkot, op. cit., s. 31–38.

⁹ W późniejszych latach teksty te będą raczej nastawione na pokazanie polityczno-dyplomatycznych konsekwencji wojny czy podróży związanych z budowaniem polskiej państwowości. Por. np. E. Ligocki, *Listy z Genewy. Korespondencja własna „Tygodnika Ilustrowanego”*, „Tygodnik Ilustrowany” (dalej zapisywany jako TI) 1922, nr 20, s. 319 i nr 23, s. 364; *Prezydent Rzeczypospolitej w Wielkopolsce*, TI 1924, nr 20, s. 311–312.

¹⁰ Wydaje się, że redakcja kontynuowała podjętą w czasie wojny inicjatywę gromadzenia świadectw zmieniającej się współczesności. Por. M. Gabryś-Sławińska, *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1918*, Lublin 2015, s. 284.

¹¹ Zajmująca dziesięć stron relacja z wyprawy do Płocka opublikowana w 1920 roku należy do niezbyt licznych wyjątków. Już pierwszy akapit wskazuje, że podróż nie jest istotna, celem uczestników delegowanych przez Armię Ochotniczą jest „zobaczyć Płock po jego bohaterkiej obronie, zebrać materiały literackie i plastyczne, a następnie chwałę nową tego starożytnego grodu, w miarę sił, czytającemu i »oglądającemu« ogółowi podać”. Podobnie motyw podróży wykorzystana publicysta w artykule *Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim*; A. Grzymała-Siedlecki, *Z pielgrzymki do Płocka*, TI 1920, nr 39, s. 740–749; Jan z Marnowa [A. Grzymała-Siedlecki], *Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim*, TI 1920, nr 11, s. 202–212.

¹² Zdarza się, że relacja z wyprawy bywa podporządkowana refleksji ogólnej na temat konfliktu zbrojnego. W tekście *Z Litwy i Białej Rusi* opis podróży z Wołkowyska do Baranowicz zostaje włączony w rozważania o specyfice walk i nowym typie bohaterstwa. Por. Z. A. B., *Z Litwy i Białej Rusi*, TI 1919, nr 24, s. 378.

¹³ Takie rozwiązanie znajdziemy np. w relacji Zygmunta Kamińskiego – towarzyszący Naczelnemu Wodzowi podróżnik wyrusza z Warszawy pociągiem należącym do dowództwa, końcowym etapem jego wyprawy jest powrót do pojazdu. Mimo że Kamiński nie wraca do stolicy, dotarcie do pociągu symbolicznie zamyka opowieść, pozwala ją domknąć; Z. Kamiński, *Listy z frontu. Dwanaście dni przy Kwaterze Głównej*, TI 1920, nr 48, s. 887–888.

¹⁴ M. Ray, *Z Alzacji wyzwolonej*, TI 1919, nr 5, s. 72–73.

¹⁵ *Krechowiacy w polu. Korespondencja własna „Tyg. Ilustrowanego”*, TI 1919, nr 16, s. 243.

¹⁶ J. M., *Na etapach wołyńskich*, TI 1919, nr 19, s. 299.

¹⁷ *Na front*, TI 1919, nr 19, s. 300.

¹⁸ Aut., *Do Wilna. Kor. wł. „Tygodnika Ilustr.”*, TI 1919, nr 20, s. 309–311.

¹⁹ A. Grzymała-Siedlecki, op. cit., s. 740–749.

²⁰ W relacji Ruszczyca motyw podróży zostaje zaznaczony najwyraźniej, czytelnik śledzi eksponowane przez piszącego kolejne etapy wędrówki. Zaprezentowana w piśmie relacja jest fragmentem dziennika spisywanego przez Ruszczyca między 16 a 21 kwietnia 1919 roku – autor dokonał w niej pewnych skrótów (np. usunął krytyczne uwagi dotyczące decyzji politycznych); F. Ruszczyca, *Wspomnienia świadka*, TI 1919, nr 20, s. 314–317; idem,

Dziennik, cz. 1: *Ku Wilnu 1894–1919*, wybór, układ, opracowanie i wstęp E. Ruszczyca, Warszawa 1994, s. 360–365.

²¹ Dla porządku należy zaznaczyć, że w piśmie pojawiają się także wojenne relacje *stricte* wrażeńowe (np. M., *Z frontu litewsko-białoruskiego*, TI 1919, nr 16, s. 245) lub informacyjno-dokumentarne (np. M. Z. Jedlicki, *Dywizja ochotnicza*, TI 1920, nr 43, s. 817–818). Wydaje się, że sięgnięcie po konwencję relacji z podróży było dla pisma atrakcyjne, gdyż pozwalało łączyć obie te perspektywy.

²² Postać autora pojawi się tylko na jednej z fotografii ilustrujących tekst *Z wojskiem polskim przez Niemcy*. Opowieść powracającego do Polski kapitana najbliższa jest klasycznemu ujęciu podróżopisarstwa i może być potraktowana jako wyjątek potwierdzający regułę. Redakcja, poszukując odpowiedniej formy dla nowoczesnego podróżowania, po tradycyjne rozwiązania sięgała sporadycznie; M. Dienstl-Dąbrowa, *Z wojskiem polskim przez Niemcy*, TI 1919, nr 25, s. 398.

²³ Jedynie rysunki dołączone do *Listów z frontu* Kamińskiego opatrzone podpisami informującymi, że wykonał je autor relacji. Dynamizm zaznacza się w konstrukcji tekstu: dwunastodniowe towarzyszenie dowództwu Kwatery Głównej opisano w telegraficznym skrócie – autor pomija mniej ważne wydarzenia, ogranicza anegdoty i wtrącenia, sięga po krótkie zdania. Relacja epistolarna (tytułowa liczba mnoga sugeruje, że pierwotnie był to tekst dłuższy, podzielony na odcinki) została skondensowana w krótkim artykule; Z. Kamiński, op. cit., s. 887–888.

²⁴ Nawet gdy pojawia się informacja, że podróżujący świadek/uczestnik zdarzeń miał okazję wykonania zdjęć, czytelnik nie ma pewności, że oglądany materiał od początku towarzyszył przekazowi słownemu. Dobrym przykładem takiej niepewności może być relacja Julii Mazarakowej. Działaczka Czerwonego Krzyża donosiła: „Dzięki uprzejmości majora Bończy i majora Jaworskiego mogliśmy sfotografować 9 armat świeżo zdobytych wraz z kołami i amunicją na nieprzyjacieli, dziesięćkrotnie liczniejszym”. Tymczasem na zdjęciu widać zarys jedynie trzech dział; J. M., op. cit.

²⁵ Wrażenie fragmentaryczności pogłębia się, gdy opowieść koncentruje się na oczekiwanym powrocie, a nie na etapach podróży. Por. J. Gąssowski, *Powrót. Notatka z dziennika*, TI 1918, nr 50, s. 612 i nr 51, s. 627–628.

²⁶ Gąssowski – jako propagandysta legionów – współpracował także z innymi pismami (np. z „Ilustracją Polską »Placówka«”, TI 1919, nr 5, s. 4).

²⁷ Publicysta starał się przybliżyć czytelnikom sytuację miasta, które 18–19 sierpnia 1920 roku walczyło z atakującymi z dwóch stron bolszewikami. Straty po stronie polskiej były ogromne – zginęło około 300 osób, 300–400 odniosło rany, uprowadzono lub wzięto do niewoli kolejne 300; A. Grzymała-Siedlecki, op. cit., s. 740; G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2015, s. 149.

²⁸ W ramy chronologiczne, obejmujące czas od 6 stycznia 1919 roku do zwycięskiej dla Polaków ofensywy wileńskiej w kwietniu 1919 roku, zostały wpisane etapy wędrówki Jarockiego, który po ponadmiesięcznym pobyciu w więzieniu w obliczu zagrożenia kolejnym aresztowaniem rozpoczęła 19 marca swoją peregrynację. Jest to zatem kolejne świadectwo współczesności, dla którego podróż stanowi tylko ramę konstrukcyjną – za taką interpretacją przemawia również to, że Jarocki, który należał do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, redukuje informacje dotyczące kolejnych etapów peregrynacji, a opowieść ilustruje rysunkami pokazującymi nie miejsca, lecz sceny i sytuacje (*W celi więziennej na Łukiszkach, Zapatrzyony w dal leśną, nie przeczuwał naszej obecności... „Jak widma przeszłości w mrokach nocy zamajaczyły sylwetki ulanów...”*). Miejsowości odwiedzane w trakcie przymusowej podróży prezentowane są w perspektywie konfliktu lub historycznej przynależności do Polski. Ten sposób opisu oddaje fragment poświęcony Kiejdanom: „Sama nazwa cofa nas w czas walk krwawych, które jak wichura przenosiły się ongi ponad naszą ziemią. Fara, zbór kalwiński – toż świadkowie tej epoki. Prastare domy na rynku, zdobne przecudną attyką, zgorzały w czasie obecnej wojny. Środek miasta zaległy zgłiszcza, wkoło nich tworzy się nowe życie”; S. Jarocki, *Moje wspomnienia*, TI 1919, nr 26, s. 413, nr 27, s. 429 i nr 28, s. 443–444.

²⁹ E. Stoński, *Polska wojna. Z wycieczki na front*, TI 1919, nr 39, s. 648–649, nr 42, 43 i 44, s. 691–692.

³⁰ A. Romanowski, *Słoński Edward*, w: *Polski słownik biograficzny*, z. 160, pod red. H. Markiewicza, Warszawa–Kraków 1999, s. 36.

³¹ Charakter opowieści dobrze oddaje zakończenie pierwszej części relacji: „Niedawno oficer rosyjski, teraz Polak naprawszy! I twarz ma dziwnie polską ten polski żołnierz, tylko oczy jak węgle czarne mówią o jego pochodzeniu kresowym. [...] Ach to oni, to nasi żołnierze przynieśli na te białoruskie łany, pod te słomiane strzechy baśń Polski czarnoleskiej”; E. Stoński, op. cit., nr 39, s. 649.

³² Pismo zadbało o warstwę ikonograficzną – rysunki wykonał Stanisław Bagiński, redakcja wykorzystwała także fotografie Hugo Chilla oraz zdjęcia redaktora „Journal de Pologne” Roberta Vauchera; I. Grabowski, *Od Torunia do morza*, TI 1920, nr 6, s. 103–108, nr 7, s. 127–129 i nr 8, s. 144–145.

³³ Ibidem, nr 6, s. 108.

³⁴ A. Konkowski, *Bandrowski Jerzy*, w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, pod red. A. Hutnikowicza i A. Lama, Warszawa 2000, s. 19.

³⁵ Część, ponieważ wędrówka dywizji zakończyła się dopiero 1 lipca 1920 roku, gdy żołnierze dotarli do Gdańska. W lipcu 1919 roku podróż nadal trwała. Mimo to czytelnik nie ma wrażenia niedomknięcia, relacja Bandrowskiego kończy się bowiem informacją o dopłynięciu do brzegów Anglii, co skwitowano – nieco na wyrost – stwierdzeniem „Jesteśmy w domu”. Por. J. Bandrowski, *Na morskim stepie*, Tl 1919, nr 28, s. 442; *Dywizja Syberyjska*, na: http://cristeros1.w.interiowo.pl/crist/militaria/dywizja_syberyjska.htm (dostęp: 30.03.2017).

³⁶ I to dosłownie, gdyż informując o działaniach militarnych, Bandrowski zwraca uwagę na aspekt dźwiękowy wydarzeń. Informacje dotyczące sytuacji politycznej, realiów wojсковych czy ocen historycznych w większym stopniu pojawiają się w opisie, który w 1920 roku zostanie wydany pod tytułem *Przez jasne wrota*. Mimo pewnego zewnętrznego podobieństwa (dwa tytuły rozdzielają się zbieżnie z tytułami czasopiśmiennych części, a każdą opowieść poprzedza spis zagadnień podejmowanych w danym odcinku/rozdziale) relacja książkowa różni się od prasowej nie tylko zakresem czasowym, lecz również sposobem prowadzenia narracji – opis zamieszony w tomie uzupełniły liczne partie dialogowe oraz uwagi i komentarze mające pokazać polskie konteksty. Porównując obie opowieści, trudno oprzeć się wrażeniu, że wersja czasopiśmienna powstała na zamówienie „Tygodnika Ilustrowanego”, zgodnie z realizowaną przez periodyk strategią informowania o wojnie, podróżach, nowocześnieści, japońskim egzotyzmie.

³⁷ S. Burkot, op. cit., s. 15.

³⁸ Bandrowski pojawia się na ilustracjach dwukrotnie: na zdjęciu ukazującym członków Polskiego Komitetu Wojennego na Syberii oraz na fotografii z czerwca 1918 roku, gdy pozuje wraz z generałem Czechkiem. Por. Tl 1919, nr 25, s. 394.

³⁹ J. Bandrowski, *Przez zrewoltowaną Syberię*, Tl 1919, nr 25, s. 392.

⁴⁰ Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” regularnie informowała o zmianach cywilizacyjno-kulturowych dokonujących się w Japonii i Chinach. Azjatycki egzotyzm na początku XX wieku prezentował np. Wacław Sieroszewski w cyklu reportaży *Przez Syberię i Mandżurię do Japonii*, by następnie w 1923 roku opublikować na łamach pisma kolejną relację *Fudź-No-Jama* (nr 39); B. Klasa, *Obraz Japonii na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1859–1905*, w: *Japonia w oczach Polaków. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. J. Włodarskiego, Gdańsk 2008, s. 237–266; M. Gabryś-Sławińska, *Nieoczekiwana zamiana miejsc*, s. 12–22.

⁴¹ J. Bandrowski, *Przez zrewoltowaną Syberię*, s. 393.

⁴² Idem, *Na Dalekim Wschodzie*, Tl 1919, nr 26, s. 409.

⁴³ W dwudziestolecie międzywojennym oparte na wspomnieniach z podróży *Przez jasne wrota* dwukrotnie opublikowało Wydawnictwo Polskie we Lwowie (w 1920 roku w drukarni M. Schmitta we Lwowie oraz w 1923 roku w Poznańskiej Drukarni i Zakładzie Nakładowym). W książce nie zamieszczono ilustracji.

⁴⁴ Najbardziej oczywiste, stereotypowe wydają się zdjęcia Cejlonu pokazujące: palmy na plaży, dziewczynę z Kandy (omyłkowo nazwaną dziewczyną z Kanady), chaty krajowców; Tl 1918, nr 28.

⁴⁵ Zdjęcia okazały się na tyle atrakcyjne, że redakcja sięgnęła po nie również w 1923 roku. Fotografie *Śpiewaczka japońska w stroju orientalnym* oraz *Japonka w stroju kąpielowym* pojawiły się jako ilustracja do tekstu Stanisława Waićkiego *Japonki* (nr 39, s. 628). Po raz kolejny zdjęcia nie korespondowały z tekstem, który co prawda mówił o pięknie fizycznym Azjatek, ale wskazywał, że jest ono ukryte pod wielobarwnym kimonem.

⁴⁶ Por. np. „Krótko mówiąc, Japończycy wzięli się w kupę i z państwa konającego w feudalnym romantyzmie stali się organizmem zdrowym i zdolnym do życia”; J. Bandrowski, *Na Dalekim Wschodzie*, s. 409.

⁴⁷ Wojna i jej zakończenie stały się punktem wyjścia także innych relacji. Bolestaw Bourdon, redaktor „Gazety Gdańskiej”, zamieścił szkic *Co Polska posiada w Gdańsku. Wycieczka po przyznanych obiektach* (1922, nr 21, s. 325–326), będący opisem wyprawy zorganizowanej dla przedstawicieli prasy przez Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku Leona Plucińskiego. Artykuł tak naprawdę jest przeglądem polskiego stanu posiadania w Gdańsku, co pośrednio potwierdzają ilustracje, które nie są kadrami z podróży, lecz wykonanymi przez Jarnatowskiego zdjęciami polskich nabytków.

⁴⁸ Wychylenie ku nowocześnieści zaznaczało się już w tekstach publikowanych w trakcie wojny. Por. M. Gabryś-Sławińska, *Konflikty zbrojne*, s. 371–373.

⁴⁹ Ogląd współczesnej Japonii proponuje periodyk w 1921 roku, zamieszczając krytyczny tekst Karola Frycza *Nowa Japonia* (nr 23–26). Temat powróci także dwa lata później, gdy redakcja wydrukowała pełną podziwu relację Wacława Sieroszewskiego *Fudź-No-Jama* (nr 39, s. 620–622).

⁵⁰ O konieczności zmian w sposobie zapisu wrażeń z podróży-wycieczki zdaje się świadczyć np. tekst Jarosława Iwaszkiewicza, w którym z ironicznym przekąsem autor pisze, że czasy dawnych sposobów poznawania świata już minęły: „Zarówno nie podróżują już teraz damy na koniach lub osłach siedząc, ani tym bardziej nie zawiązują im [...] oczu, aby »zaoszczędzić widoku przeraźliwych przepaści«”; J. Iwaszkiewicz, *Pod Howerlą*, Tl 1922, nr 41, s. 658–659 i nr 42, s. 679.

⁵¹ Publikacje tego typu pojawiały się również wcześniej (np. w 1919 roku pismo wydrukuje tekst Kazimierza Sosnowskiego *Z wędrówek po Orawie Górnej*, nr 3, s. 43). W 1923 roku redakcja zamieści pięć artykułów będących relacjami z podróży do różnych zakątków świata

(dla porównania w 1924 roku opublikowano tylko jeden taki tekst). Być może była to próba rozpoznania rynku, sprawdzenia – w perspektywie planów stworzenia podróźniczego tytułu – na ile czytelnicy są zainteresowani tego typu problematyką. Por. L. Konopacki, *Notatki z Rumunii*, Tl 1923, nr 41, s. 663–664; idem, *Z Dalmacji*, Tl 1923, nr 43, s. 689; H., *Ostróg*, Tl 1923, nr 46, s. 737; A. Ossendowski, *Uchul*, Tl 1923, nr 4, s. 62; S. Podhorska-Okołów, *W kraju, gdzie szumi Maryca...*, Tl 1923, nr 19, s. 305; I. Krzywicka, *Z Huculszczyzny*, Tl 1924, nr 33, s. 544–545.

⁵² Redakcja będzie publikowała także dłuższe sprawozdanie m.in. Anny Wolffowej, która w 1921 roku udała się w podróż po Italii. Korespondencje wdowy po Józefie Wolffie miały na celu nie tyle relacjonowanie podróży, ile przedstawienie obserwacji i przemyśleń podróźniczek. Por. A. Wolffowa, *Wenecja w lipcu. Korespondencja własna „Tyg. Ilustr.”*, Tl 1921, nr 34, s. 536–537 i nr 35, s. 553–554; eadem, *Piazza Michelangelo. Wrażenia z Florencji*, Tl 1921, nr 37, s. 589–590.

⁵³ Sporadycznie zdarzają się także artykuły, których tytuł sugeruje, że powstały jako zapis z podróży, chociaż w istocie wykorzystują jedynie elementy sztafetu wędrówki dla realizacji innego celu, np. zaprezentowania zbiorów muzealnych czy pokazania warunków pracy astronomów w obserwatorium na Łysicy. Por. (w.m.), *Muzeum w Gołuchowie. Wrażenia z wycieczki*, Tl 1922, nr 36, s. 572–573; J. Gadomski, *W śniegach. Z pamiętnika wyprawy*, Tl 1923, nr 8, s. 121–122.

⁵⁴ Robert Daszkiewicz od 1921 roku pełnił funkcję kierownika Wydziału Drużyn Polskich za Granicą w Naczelnictwie ZHP (nawiązał kontakt z polskimi drużynami w Niemczech, Rumunii, Brazylii, na Łotwie, Syberii, Dalekim Wschodzie). Był także pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. „Tygodnikowi Ilustrowanemu” udało się więc pozyskać relację osoby zaangażowanej zarówno w pracę harcerską, jak i w działania na rzecz budowy dobrych relacji z innymi państwami. Warto podkreślić, że wyprawa do Jugosławii interesowały się także inne pisma – „Kurier Warszawski” opublikował sprawozdanie Jędrzeja Giertycha. Wzmiankowany przez Daszkiewicza udział w zlocie harcerskim w Lublanie zaowocował nawiązaniem stosunków z łużyckimi członkami „Sokoła”. Por. R. K. Daszkiewicz, *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku w relacjach i dokumentach*, Lublin 1983, s. 1919–1992; M. Szczerbiński, K. Wasilewski, *Stan badań dziejów harcerstwa poza granicami Polski*, w: *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, pod red. S. Łopato, L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 17–18.

⁵⁵ R. K., *Z wycieczki harcerskiej do Jugosławii*, Tl 1923, nr 1, s. 14.

⁵⁶ Zapewne nie bez wpływu na wybór tematu pozostawało także to, że od 1922 roku (do 1931 roku) rozpoczyna się ożywiona współpraca polsko-jugosłowiańska w zakresie spraw politycznych, gospodarczych, kulturalnych, oświatowych. Por. K. S. Morawski, *Okoliczności budowy stosunków dyplomatycznych między Polską a Jugosławią w 1918 roku*, „Historia i Polityka” 2013, nr 10, s. 113 (DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/HIP.2013.014>).

⁵⁷ R. K. Daszkiewicz, *Z wycieczki harcerskiej do Jugosławii*, Tl 1923, nr 3, s. 45.

⁵⁸ Opowieści o tradycyjnym przemierzaniu pustyni będą rzadkością, np. *Przez pustynie Afryki*, Tl 1924, nr 17, s. 271.

⁵⁹ Elementy opisów podróży pojawiają się także w artykule poświęconym rekordom w dziedzinie lotnictwa S. Barszczewskiego *Powietrznymi szlakami* (1923, nr 18, s. 283–284).

⁶⁰ Postawa podróźniczki staje się wyrazista dzięki kontrastowym zestawieniom zachowania kobiety z reakcjami jednego z towarzyszy podróży – mężczyzna nie radzi sobie z trudami wędrówki (w opisie pojawia się m.in. informacja o wsiadaniu na wielbłądy, któremu towarzyszą „ryki i kwiki, i udręczenia coraz to gorsze”); J. Garczyńska, *Samochoodem przez Saharę. Z notatnika podróźniczki*, Tl 1924, nr 45, s. 735.

⁶¹ Redakcja zamieści także relację z miesięcznej podróży „Wisłą”. I chociaż w tekście dominuje nastawienie na informowanie o przebiegu wyprawy, nie zabrakło w nim również patriotycznej penty, „by Flota Handlowo-Polska, przez zainteresowanie sobą wszystkich sfer społeczeństwa, wzrastała szybko i by jej w najkrótszym czasie przybyło dużo również dzielnych jednostek jak »Wisła«”; J. N., *Na handlowym statku polskim do Anglii*, Tl 1923, nr 34, s. 550.

⁶² Relacja zyskała bogatą ilustrację fotograficzną. W dwustronicowy tekst wkomponowano aż dziewięć zdjęć, z czego sześć odnosiło się bezpośrednio do „Lwowa” lub podróży zwaną drogą morską, zaś trzy pozostałe zdjęcia pokazywały oglądane przez załogę miejsca.

⁶³ O tym, jak ważne dla młodych marynarzy, ale także dla społeczeństwa, były to podróże, świadczą nie tylko artykuły prasowe. Karol Olgierd Borchardt, który swoją przygodę z morzem rozpoczął właśnie na pokładzie „Lwowa”, tak scharakteryzował sytuację młodych marynarzy i polskiej zbiorowości: „Pochodziłszy z trzech zaborów, rozpoczęliśmy naukę w obcych szkołach i w obcym języku, nosiliśmy w sobie pozostałości poglądów wdrożonych nam przez obce narody. A wierzyliśmy, że zbudujemy wspaniałą polską flotę handlową mimo braku pojęcia o niej i wbrew »mędrcom« kształtującym opinię publiczną, że nie mając tradycji morskich, nie będziemy nigdy w stanie stworzyć prawdziwej marynarki”; Tl, *Pierwsza podróż „Lwowa”*, Tl 1923, nr 33, s. 529; K. O. Borchardt, *Znaczący kapitan*, Pelplin 2014, s. 33.

⁶⁴ Z. Dębicki, *Bandera polska na równiku*, Tl 1923, nr 37, s. 588.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Anonimowa relacja „Lwów” na równiku i w Brazylii prawdopodobnie powstała na podstawie relacji Dębickiego – świadczą o tym zarówno informacje w niej zawarte, jak i materiał ilustracyjny częściowo wykorzystany później w książce Dębickiego.

⁶⁷ J. Drzemczewski, *Poczet zasłużonych ludzi morza – Kpt. Tadeusz Dębicki*, na: <http://www.powr.pl/index.php?p=6,6,146> (dostęp: 10.04.2017).

⁶⁸ W wersji książkowej Dębicki wprowadził niewielkie zmiany. Odpowiednie fragmenty dziennika znajdziemy w wydaniu drugim na następujących stronach: cz. 1 – s. 43–49, cz. 2 – s. 49–54, cz. 3 – s. 57–67, cz. 4 – s. 67–71, cz. 5 – s. 71–76, cz. 6 – s. 77–78 i s. 80–87.

⁶⁹ Pierwsza relacja, mająca postać listu, otrzymała skromne jednozdjęciowe dopełnienie. Pozostałe teksty opatrzone licznymi fotografiami: do artykułu „Lwów” na równiku i w Brazylii dołączono dziewięć fotografii (cztery z nich przedrukowano później w książce Dębickiego), *Dziennik marynarza* uzupełniono siedemnastoma fotografiami (w książce pojawi się dziewięć z nich).

⁷⁰ O sukcesie wydawniczym tomu zdecydowały zapewne walory literackie relacji, a także umiejętność połączenie informacji z barwnym opisem, anegdotą, celnym komentarzem.

⁷¹ Na przykład w dodatku do numeru 39 z 28 września 1918 roku większość pierwszej strony zajmowały ogłoszenia przedstawiające ofertę wydawniczą firmy – redakcja wymienia aż siedemdziesiąt osiem tytułów. Publikacje geograficzno-podróżnicze będą pojawiały się stopniowo; TI 1918, nr 39, dodatek reklamowy, s. 1.

⁷² Taki rozkład byłby zgodny z dominującym profilem wydawnictwa, proponującego czytelnikom przede wszystkim podręczniki i literaturę piękną.

⁷³ Zgodnie z ustaleniami Jana Muszkowskiego okres powojenny uznać można za czas wydawniczej prosperity Gebethnera i Wolffa. W 1925 roku spółce udaje się wydać aż dwieście czterdzieści jeden tytułów, co stanowi swoisty rekord w osiemdziesięcioletniej historii księgarskiej działalności firmy. Por. J. Muszkowski, *Gebethner i Wolff 1857–1937*, Warszawa 1938, s. 32 i 42.

⁷⁴ W analizowanym okresie, a także w latach kolejnych, stopniowo coraz więcej miejsca poświęcano reklamie wydawnictw muzycznych (książki i nuty).

⁷⁵ Dla porównania warto odnotować, że w okresie poprzedzającym (1911–1917) były to dwadzieścia trzy pozycje, zaś w latach 1925–1931 ukazało się dwadzieścia jeden tego typu wydawnictw.

⁷⁶ W księgarniach Gebethnera i Wolffa oferowano: *Mapę Rozsiedlenia Ludności Polskiej w Księstwie Cieszyńskim* Wincentego Sikory, *Mapę Polski w trzech zaborach w granicach przedrozbiorowych oraz w innych ważnych okresach historycznych* opracowaną przez Józefa Langnera oraz Józefa Lejczaka *Najnowszą i najdokładniejszą mapę Polski w sześciu sekcjach*, a także „atlasy ułatwiające naukę” (składające się z map i tekstów lub map umieszczonych na tablicach) oraz mapy (np. Litwy i Rusi, Europy, Azji, Afryki, Australii, Ameryki, porównawczą rzek i gór Europy, Polski), opracowane i wydane przez znanego kartografa i właściciela wydawnictwa Józefa Michała Bazewicza, który specjalizował się w mapach dużych formatów; np. TI 1919, nr 15, dodatek reklamowy, s. 4; TI 1919, nr 21, dodatek reklamowy, s. 1; TI 1920, nr 36, dodatek reklamowy, s. 1.

⁷⁷ W ten sposób w 1919 roku zaprezentowano pismo założonego w styczniu 1918 roku Polskiego Towarzystwa Geograficznego, redagowane przez Ludomira Sawickiego (później przez Stanisława Lencewicza). W ogłoszeniu oprócz tytułu zamieszczono spis treści. Jako odrębnie reklamowaną publikację proponowano także *Plan miasta stołecznego Warszawy*, wydany przez Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch”. Ponadto wśród wyróżnionych graficznie wydawnictw gwiazdkowych znalazła się relacja Bronisława Grąbczewskiego *Kaszgaria. Kraj i ludzie. Podróż do Azji Środkowej*; TI 1919, nr 15, dodatek reklamowy, s. 4; TI 1923, nr 40, dodatek reklamowy, s. 2; TI 1924, nr 49, s. 806.

⁷⁸ Na przykład w 1923 roku w ogłoszeniu informującym o posiadanych na składzie tytułach zestawiono po kolei siedem przewodników (po Neapolu, Palermo, Pompei, Herkulanum, Capri, Rzymie, Tatrach, Wenecji, Włoszech Południowych, Sycylii) oraz plan Krakowa; TI 1923, nr 23, dodatek reklamowy, s. 4.

⁷⁹ Księgarnie Gebethnera i Wolffa oferowały m.in. publikacje Książnicy Polskiej TNSW, wśród których znalazły się mapy Romera (*Mapa Australii*, *Mapa Polski*, *Mapa województwa łwowskiego*), „Polski Przegląd Kartograficzny” czy podręcznik Pawła Sosnowskiego *Karpaty, nasze góry graniczne*. Proponowały również książki wydane nakładem własnym autorów (por. np. Jana Brodzkiego *Przez Włochy do ziemi faraonów. Wspomnienia i nastoje lekarza w Egipcie oraz krótki przewodnik dla podróżujących. Z licznymi ilustracjami*, wydane w Berlinie w 1918 r.); TI 1923, nr 23, dodatek reklamowy, s. 3; TI 1921, nr 1–13, s. 147.

⁸⁰ Wśród tytułów znalazły się m.in. *Wycieczka w Tatry* oraz *Wycieczka do Krakowa* A. Janowskiego, *Pogadanki krajoznawcze*, TI 1918, nr 44, dodatek reklamowy, s. 2.

⁸¹ *Ilustrowany przewodnik po Spżu i Orawie*, TI 1921, nr 14–26, s. 127.

⁸² Redakcja zwraca uwagę, że informacje dotyczące prasy polskiej wymagają rewizji.

⁸³ *Kurier literacki*, TI 1921, nr 33, dodatek reklamowy, s. 2.

⁸⁴ *Podręczny słownik geograficzny*, TI 1923, nr 12, dodatek reklamowy, s. 2.

⁸⁵ *Tatry i Zakopane*, TI 1923, nr 13, dodatek reklamowy, s. 2.

⁸⁶ *Nowe wydawnictwa Księgarni Gebethnera i Wolffa*, TI 1923, nr 19, dodatek reklamowy, s. 2.

⁸⁷ Dla porządku należy odnotować, że pojawiło się także trzywierszowe ogłoszenie o nowej edycji *Listów z Afryki* Henryka Sienkiewicza, wzmianka i reklama dotyczące podróżniczych powieści Władysława Umińskiego (*Od Warszawy do Ojcowa*, *Na falach Atlantyku*, *Balonem do bieguna*) oraz rekomendacja Zdzisława Dębickiego, który uznał, że praca Bronisława Chrzanowskiego *Na kaszubskim brzegu* będzie zachęcać do wycieczek nad polskie morze; TI 1923, do 40, s. 232; (L), *Wydawnictwa gwiazdkowe*, TI 1923, nr 52, s. 838; *Najlepsze podarki gwiazdkowe*, TI 1923, nr 52, s. 842; *Nowości gwiazdkowe 1923*, TI 1923, nr 51, dodatek reklamowy.

⁸⁸ W. Massalski, *Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus*, TI 1924, nr 47, s. 766.

⁸⁹ Idem, *W czeluściach Azji. Z powodu książki gen. Grąbczewskiego pt. „Kaszgaria”; nakł. Gebethnera i Wolffa*, TI 1924, nr 17, s. 267.

⁹⁰ Jak pisze recenzent, z wyprawy do Kandżutu generał przywiózł „obfite zbiory i zdjęcia topograficzne i astronomiczne, dotyczące 3000 km. Drogi w krajach mało zbadanych lub wcale nieznanymi; za te wyprawę młody podróżnik otrzymał od Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu medal złoty”; ibidem, s. 268.

⁹¹ W. Massalski, *Przez Pamiry i Hindukusz*, s. 766.

⁹² Idem, *Pamiry i Hindukusz. Z powodu książki gen. Grąbczewskiego pt. „Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus”*, TI 1924, nr 47, s. 766.